

Moja Pasja: Sara Skrobuk Obiektyw-nie

Napisano dnia: 2017-12-25 14:46:35



W ramach krótkiego cyklu pn.: „Moja Pasja”, w każdy kolejny poniedziałek prezentujemy historie wyjątkowych osób, mieszkańców naszego regionu, naszych sąsiadów, znajomych, przyjaciół, którzy mają swoją małą pasję.

Joanna Troszczyńska - Giera: *Dzisiaj o swojej pasji o swoich zainteresowaniach opowie nam Pani Sara Skrobuk. Dzień dobry.*

Jest Pani mieszkanką Lwówka Śląskiego, czym na się Pani zajmuje? Proszę opowiedzieć o swojej pasji i zainteresowaniach.

Sara Skrobuk: Na wstępie chciałabym serdecznie podziękować za zaproszenie na wywiad. Jest mi niezmiernie miło, że jestem jedną z tych osób, których pasja wzbudziła Wasze zainteresowanie, w szczególności, że fotografów w naszym uroczym mieście jest naprawdę wielu. W to, co robię niewątpliwie wkładam całe swoje serce i cieszę się, że mogę podzielić się swoimi kadrami i pokrótce opisać, czym jest dla mnie moja pasja

Na co dzień rozwijam swoje skrzydła jako fotograf. Niespełna rok temu spełniłam jedno ze swoich marzeń i połączyłam pasję z pracą. Nie ukrywam, że jest to dla mnie spore wyzwanie, ale przede wszystkim radość z tego, że robię to co kocham.



Poza fotografią jest jeszcze mnóstwo zajęć, które sprawiają mi tak wiele radości, że śmiało mogę nazwać je pasją.

Ostatnio na przykład odkryłam zamiłowanie do gry na gitarze, choć to zdecydowanie nie efekt talentu, a raczej odwiecznej chęci jego posiadania w tej dziedzinie.

W wolnych chwilach bardzo dużo czytam, a jeszcze chętniej piszę. Pisanie to moja druga pasja, zaraz po fotografowaniu. Zaczynałam od wierszy, które swego czasu nawet wyszły na światło dzienne i zapewniły mi wiele zwycięstw w konkursach poetyckich. Teraz z kolei próbuje swoich sił w trochę innym kierunku. Kto wie, może kiedyś uda mi się napisać coś na tyle dobrego, że będę chciała podzielić się także i tym ze światem.

Uważam, że nawet jeśli w życiu codziennym robi się coś, co się naprawdę kocha, warto mieć także inne pasje i pielęgnować je z równie wielkim zaangażowaniem. Życie daje nam zbyt wiele możliwości, żeby ograniczać się do jednej czynności.



JT-G: Pamięta Pani początki fotografowania, swój pierwszy aparat i pierwsze klatki? Kiedy i od czego Pani zaczęła?

S.S.: Moje początki? Hmm, ciężko określić dokładny moment, kiedy zaczęłam interesować się fotografią. Myślę, że zamiłowanie do zdjęć poniekąd odziedziczyłam po moim tacie, który niegdyś miał swoją własną ciemnię i poświęcał mnóstwo czasu na dokumentowanie wielu pięknych momentów z życia naszej rodziny. Moja mama jest równie wyjątkową i wrażliwą osobą i sądzę, że po każdym z moich wspaniałych rodziców odziedziczyłam pierwiastek wrażliwości na otaczający mnie świat. Oczy fotografa z pewnością muszą dostrzegać więcej. Szukać piękna tam, gdzie inni go nie zauważają.

Natomiast jeśli chodzi o mój pierwszy aparat, także ciężko wskazać konkretny, ponieważ w prezencie komunijnym dostałam swoje dwa „pierwsze” egzemplarze. Pierwsze klisze wykorzystałam w błyskawicznym tempie, na totalnie nieprzemyślane ujęcia. Kolejne kadry powstawały już podczas szkolnych wycieczek, uroczystości rodzinnych i innych istotnych wydarzeń.

Jednak przełomowym momentem w mojej fotograficznej przygodzie był niewątpliwie zakup pierwszej i jakże wymarzonej lustrzanki.

Przez długi okres nie rozstawałam się z nią na krok. Towarzyszyła mi niemal podczas każdego wyjścia. Na każdym przyjęciu, na każdym spacerze, czy wycieczkach, co nie raz wywoływało nieskrywaną irytację moich znajomych, ponieważ zawsze byłam dwadzieścia kroków za nimi. Gubiłam się i zostawałam w tyle szukając ciekawych ujęć, najczęściej wśród roślin i pięknych polskich krajobrazów.





JT-G: *Jeszcze kilkanaście lat temu możliwość robienia zdjęć była przywilejem nielicznych. Dziś w świecie smartfonów zdjęcia robi niemal każdy. Czym się różnią zdjęcia robione smartfonem, od zdjęć robionych lustrzanką?*

S.S.: Nie da się ukryć, że technologia idzie do przodu, z roku na rok wychodzi także naprzeciw naszym pasjom, co owocuje ogromnym wyborem narzędzi, które możemy użyć do ich realizacji. Prawdą jest to, że dzisiaj wysokiej klasy smartfon ma doskonale zaprojektowaną optykę i wielu z nas nie ma potrzeby inwestować w profesjonalny aparat, bo też nie każdy jest fotografem i nie każdy widzi różnicę. Ponadto aparat wbudowany w smartfon jest bardziej mobilny, dyskretny i uważam, że doskonale sprawdza się podczas podróży, na koncertach, spotkaniach z przyjaciółmi i w wielu innych sytuacjach. Sama niejednokrotnie zostawiam swojego Nikona w domu, a w zamian zabieram telefon, gdyż nie zawsze komfortowe i możliwe jest noszenie ze sobą kilku kilogramów sprzętu fotograficznego.

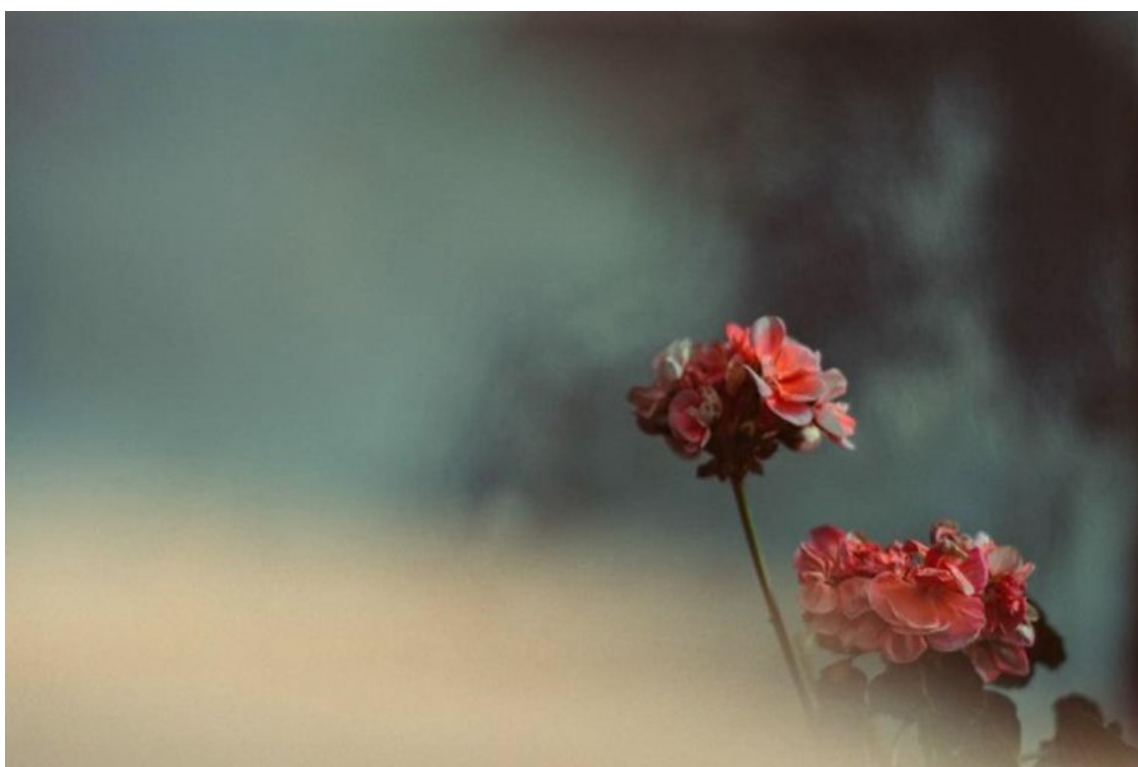




JT-G: Zdjęcia portretowe, krajobrazy, przyroda, makro fotografia ... co Panią najbardziej kręci?

S.S.: Większość ludzi z branży fotograficznej początkowo jest wszechstronna. Bowiem poznając ten świat warto otworzyć się na każdą z dziedzin i dać sobie szansę na praktykowanie wielu metod pracy, poznawanie rozmaitych zagadnień, oraz po to, aby nauczyć się wykonywać zdjęcia w skrajnie różnych warunkach. Najczęściej po jakimś czasie fotograf ukierunkowuje się na konkretny rodzaj wykonywanych zdjęć, obiera sobie jedną ścieżkę, którą podąża, Myślę, że ja wciąż poszukuję własnej. Natomiast jedno wiem na pewno. **Cokolwiek fotografuje, szukam w tym emocji. Oczy matki patrzącej z troską na swoją pociechę, splecione palce zakochanych, czy łzy ojca odprowadzającego córkę przed ołtarz. To właśnie kocham w swojej pracy, że mogę być częścią czyjegoś wyjątkowego dnia, patrzeć na radość, która niesamowicie się udziela, bywać w miejscach z duszą, a później dzielić się tym z innymi.**

To, co mnie szczególnie pociąga w fotografii to jej nieskończone możliwości, taka kreatywność bez granic. Pomimo, że głównie wykonuje sesje rodzinne, dziecięce, czy dokumentuje śluby, mam często ochotę zrobić coś kompletnie nieobliczalnego, poza szablonowego, zupełnie w innym kierunku niż sielskie kadry. Fotografować ludzi i zjawiska w sposób nietypowy, wręcz kontrowersyjny. Z pewnością chciałabym wypracować sobie swój niepowtarzalny styl, który intryguje i porusza i wierzę, że jestem na dobrej drodze aby to osiągnąć.



JT-G: *Według Pani dobre zdjęcie to kwestia jakości sprzętu, talentu fotografa, relacji pomiędzy fotografem a osobami fotografowanymi, doświadczenia ...? Jak zrobić dobre zdjęcie, jak uchwycić „to coś”, co później przykuwa spojrzenia?*

S.S.: Tak naprawdę nie jest najważniejsze czym robimy zdjęcia. Niejednokrotnie zdarzyło mi się zachwycić fotografią wykonaną aparatem w smartfonie. Fotografia moim zdaniem powinna przede wszystkim poruszać, wzbudzać emocje, skłaniać do refleksji. Może właśnie dlatego jestem dość niestandardowym fotografem w naszej okolicy, ponieważ staram się odchodzić od pozowanych ujęć. Owszem, one też potrafią zachwycać i mają w sobie piękno. Jednak moim największym celem jest uwiecznienie uczuć, emocji, chwil, które pozostaną na małym skrawku papieru dziesiątki lat i nawet jeśli wyblakną, nadal będą miały nieprawdopodobnie ogromną wartość.

Jeśli chodzi o posiadanie talentu jak i umiejętność nawiązania swobodnego kontaktu z osobami fotografowanymi z pewnością są to niezbędne cechy do tego, aby to piękno wydobyć i zdobyć zaufanie ludzi, po to by chcieli podzielić się z nami czymś tak osobistym.



JT-G: *Najbliższe Pani sercu zdjęcie to?*

S.S.: Profesjonalne byłoby, gdybym wymieniła nazwisko jakiegoś znanego fotografa, który mnie niesamowicie inspirował i jako przykład podała szczególnie wybitny kadr jego autorstwa, lub też opisała coś własnego autorstwa, co wzbudziło dotychczas największy zachwyt wśród odbiorców moich zdjęć.

Jednak **przyznam, że szczególnie ważne i najbliższe mojemu sercu są z całą pewnością fotografie ludzi, których dziś nie ma wśród nas, a także chwil związanych z nimi.** Są to przepiękne wspomnienia zamknięte w kadrach, dzięki którym mam możliwość na swój sposób przeżyć je wewnątrz siebie, czy też odtworzyć w pamięci wyjątkowe osoby i momenty, które już więcej się nie wydarzą. Pewna angielska pisarka i publicystka- Angela Carter, napisała kiedyś, że **„Fotografie to kęsy czasu, które można wziąć do ręki”**. Właśnie to sprawia, że to co robię wydaje mi się tak bardzo magiczne. Świadomość tego, że wszystkie ulotne momenty naszego życia można w pewien sposób zatrzymać.

JT-G: *Zdjęć nie robi Pani tylko dla siebie, „do szuflady”, ale chętnie dzieli się Pani nimi np. na swoim profilu na facebooku ["Obiektyw-nie Sara Skrobuk"](#). Tam też organizuje Pani różne konkursy, a także wspiera akcje charytatywne, a czy Pani prace brały udział w wystawach?*

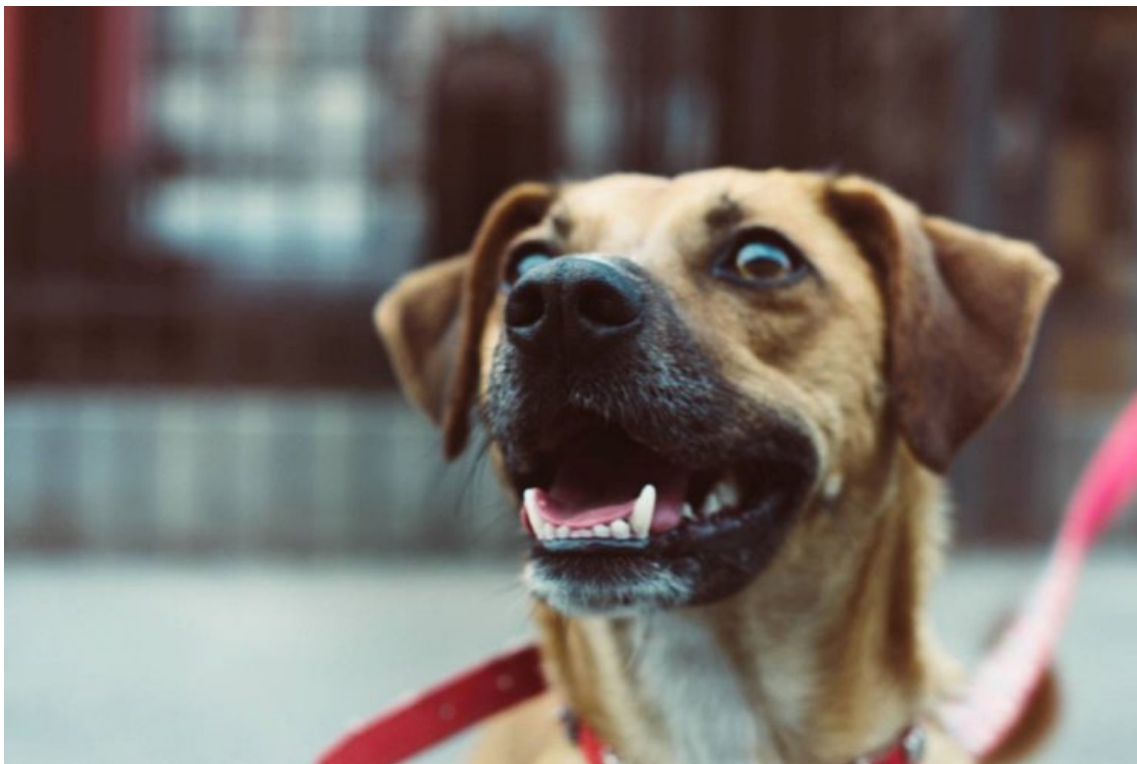
S.S.: Większość wykonanych przeze mnie zdjęć to fotografie rodzinne, dziecięce, okolicznościowe, bądź produktowe. Wykonuje je głównie z myślą o tym, aby dawały one moim klientom radość i były piękną pamiątką na lata. Wystawa natomiast kojarzy mi się raczej z ukazaniem czegoś w zupełnie innym celu. Z pewnością jest to jedno z moich marzeń, aby zaprezentować swoje kadry na wystawie. Chciałabym jednak, aby była to wystawa o nadzwyczajnej tematyce, aby wywoływała duże poruszenie i niosła ze sobą naprawdę mocny przekaz. Mam już kilka pomysłów na serię zdjęć, które mogłabym umieścić na swojej pierwszej wystawie, jednak z pewnością potrzebuję jeszcze trochę czasu na wykonanie ich, a przedtem na udoskonalenie warsztatu.



JT-G: *Czy nie zastanawiała się Pani nad poprowadzeniem warsztatów, zajęć dla młodzieży?*

S.S.: Uważam, że aby uczyć należy być niewątpliwie kimś, kto wiele doświadczył lub posiada ogromną wiedzę w danej dziedzinie. Ja natomiast sama wciąż się uczę i z pewnością czeka mnie jeszcze wiele warsztatów i kursów do przebycia zanim poczuje się całkowicie pewna swoich umiejętności i wiedzy. Myślę, że na przestrzeni ostatnich lat dowiedziałam się naprawdę sporo o fotografii, jednak to wciąż za mało na prowadzenie takich zajęć. Z drugiej strony na pewno nie odmówię nikomu, kto chciałby dowiedzieć się tego, co już potrafię i z przyjemnością podzielę się swoją wiedzą z każdym, kto będzie wyrażał takie chęci.





JT-G: Czy wiąże Pani swoją przyszłość z fotografią? Własne studio, a może praca dla agencji reklamowych? Czy raczej fotografia ma pozostać zajęciem dodatkowym?

S.S.: Własne studio to był mój cel, który zrealizowałam na początku tego roku. Kolejnym krokiem będzie z pewnością pobieranie lekcji u fotografów, których cenię szczególnie. Mam także olbrzymie nadzieje na realizację kilku projektów społecznych. Myślę, że dobrze jest wykorzystywać swoje umiejętności nie tylko w celu rozwoju osobistego i celach zarobkowych, ale jeśli tylko nadarza się okazja pomagać innym, angażować się w ważne kampanie i uwrażliwiać nasze społeczeństwo.

To tyle jeśli chodzi o moje najbliższe plany. A co będzie dalej? Czas pokaże. Wiem, że pasja tkwi w człowieku całe życie, nie da się jej pozbyć, ani o niej zapomnieć. Nawet jeśli moje życie potoczyłoby się w innym kierunku i moje główne zajęcie zmieniłoby się radykalnie, to nie przestanę robić zdjęć. To zawsze będzie dla mnie coś szczególnie ważnego.

JT-G: Dziękuję za rozmowę. Życzę spełnienia marzeń i realizacji wszystkich planów.

S.S.: Korzystając z okazji, że wywiad ukaże się w Święta, chciałabym życzyć przede wszystkim czytelnikom Lwówecki.info oraz mieszkańcom mojego kochanego miasta: zdrowych, spokojnych i pełnych miłości Świąt Bożego Narodzenia, żeby podczas tego wspaniałego czasu było jak najwięcej magicznych chwil, które warto uwiecznić :).

Jeżeli Ty masz swoją małą pasję, zajmujesz się czymś ciekawym, o czym chciałbyś opowiedzieć, podzielić się doświadczeniem, spostrzeżeniami, zachęcić innych do znalezienia chwili czasu na robienie ciekawych rzeczy, to zapraszamy do kontaktu z redakcją [Lwówecki.info](mailto:redakcja@lwówecki.info) [tel.: 887 606 206](tel:887606206)